PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 105 M
Z doręczeniem w miejscu lub przesyłką poczt. 115 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 210 M
Z doręczeniem dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 5 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5738. Lwów, czwartek 17 marca 1921 Rok XII

Ratyfikacya nastąpi w 30 dni po podpisaniu.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w Mińsku lit.

Zagadnienie zawsze to samo.

Lwów, 16 marca.

Nasza polityka zagraniczna stoi w tej chwili wobec doważnych zagadnień. Jądro ich stanowi splot wydarzeń, o ile idzie o Polskę przedewszystkiem, pomiędzy sprawą plebiscytu śląskiego, a dobiegającemi do końca rokowaniami w Rydze. Najnowsze wydarzenia wprowadzają pierwszą kwestyę w ścisły związek ze sprawami wielkiej, światowej polityki, streszczającemi się w zerwaniu układów między Niemcami a koalicyą. Druga kwestya znalazła się w zależności od wewnętrznych rozruchów w Rosyi, która jednak jak dotąd, zdaje się, skończy się na rozruchach.

Polska stoi w samym środku tych zagadnień i z wielu względów tworzy niejako ich ognisko. Jasnem jest bowiem, iż gdyby Niemcy mogły spodziewać się ustępstw zasadniczych w sprawie Śląska, nie byłyby ryzykowały obecnego zerwania z koalicyą, które nie może im żadną miarą przynieść korzyści podczas głosowania na Śląsku, nawet w oczach tamtejszej niemieckiej ludności.

Natomiast za prawdopodobne można uważać, że intryga niemiecka usilnie się stara i zabiega, by uniemożliwić korzystne dla Polski zakończenie rokowań w Rydze. Węzły, łączące Niemców z bolszewikami nie są przecież zerwane, są to siły działające ze sobą prawdopodobnie w porozumieniu, choć od dłuższego czasu ukrytem.

Ta ogólna sytuacya nasza czyni w tej chwili wrażenie korzystne, tembardziej, że Polska ma zapewnione oficyalnie współdziałanie ściślejsze Francyi i Rumunii oparte na wzajemnych asekuracyach. Niemniej przeto jest wskazaną czujność samej opinii publicznej, po za zadaniami i obowiązkami dyplomacyi. Punkt ciężkości kwestyi tkwi przytem zupełnie nie na tym punkcie, czy w Rosyi istnieje ta czy inna forma rządu, lecz w możliwości ponownego wspólnego działania, czy wystąpienia Rosyi i Niemiec przeciw Polsce, a ewentualnie przeciw koalicyi.

Rozwinęła się w naszej prasie nawet dyskusya, z powodu zaburzeń w Rosyi, dyskusya w której tak zdala od siebie stojące organy, jak „Naród" i „Gazeta Warszawska", omawiając wypadki w Rosyi, doszły do zgodnych wniosków. Wnioski te streszczają się w zapatrywaniu, że ewentualny upadek bolszewizmu przed zawarciem pokoju w Rydze, i, co więcej, przed wejściem jego postano-

(Ciąg dalszy na 2 str.).

Prace komisyjne pokończone.

Pokój zostanie podpisany w piątek.

Kraków, 16. marca.

(Telef.) (G) Z Rygi donoszą: Wszystkie **komisye ukończyły już swoje prace, pokój ma być podpisany w piątek, 18. bm. o godz. 7-mej wieczorem. Bolszewicy zgodzili się wypłacić Polsce 30 milionów rubli w złocie.**

Ratyfikacya nastąpi do dni 30.

Warszawa, 16. marca.

(Telef.) (m) Z Rygi nadeszła tutaj następująca depesza pod datą 15. bm. W ciągu dni 30 po podpisaniu traktatu ma nastąpić jego ratyfikacya przez obie strony. W ciągu jednego roku po ratyfikacyi Polska otrzyma od Rosyi 200 milionów rubli w złocie w sztabach lub monetach.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Mińsku Lit.

Warszawa, 16. marca.

(Telef.) (m) Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ma nastąpić w Mińsku litewskim.

OSTATECZNA REDAKCYA PRZYJĘTA.

Warszawa, 16. marca.

(Telef.) (m) Z Rygi telegrafują pod datą 15 b. m.: Dziś wieczorem odbyło się ostatnie przed podpisaniem traktatu posiedzenie komisyi redakcyjnej obu delegacyi. Wzięli w niem udział Dąbski, Strassburger, Joffe, Oboleński, Ładoś i Lorenz. W dyskusyi wyrównano niedokładności redakcyjne i przyjęto ostateczną redakcyę, co stwierdzili sekretarze obu delegacyi przez wydanie jednobrzmiącego protokołu, z dodaniem, że podpisanie traktatu nastąpi w dniu 18. marca.

ZŁOTY PARAGRAF.

Warszawa, 16. marca.

(Telef.) (m) Z Rygi telegrafują: Sprawa złota zawartą została w par. 13 traktatu pokojowego polsko-rosyjskiego. Paragraf ten opiewa: Wskutek kulturalnego udziału Polski w życiu gospodarczem b. imperyum rosyjskiego, Rosya i Ukraina obowiązują się zapłacić Polsce 30 milionów rubli w złotych monetach lub w sztabach, nie później niż w rok od dnia ratyfikacyi traktatu pokojowego.

ZAŁATWIENIE SPRAWY REEWAKUACYI.

Warszawa, 16. marca.

(Telef.) (m) Z Rygi telegrafują: Po całodziennej uciążliwej dyskusyi wczoraj o czwartej ostatecznie ukończono sprawę reewakuacyi mienia państwowego. Najważniejszą kwestyę, tj. zwrotu taboru kolejowego uzgodniono w sposób następujący: zwrotowi podlega 300 parowozów z odpowiednią liczbą wagonów i utensyliów kolejowych ogólnej ustalonej z góry wartości 29 milionów rubli w złocie. Ponieważ zrzekamy się taboru szerokotorowego, który nam nie jest potrzebny, a zatrzymujemy tylko tabor wąskotorowy ustala się wypłatę dwóch milionów rubli w złocie, pozostałych zaś 27 milionów rubli otrzymujemy w gotówce w rublach złotych ewentualnie w pełnowartościowo doskonale zabezpieczonym ekwiwalencie.

Pamiętajmy o plebiscycie!

wień w życie, byłby dla Polski prawdziwem nieszczęściem.

„Tydzień Polski" wystąpił przeciw tym twierdzeniom, wysuwając pogląd, że ewentualny nowy rząd antybolszewicki musi dać Rosyi przedewszystkiem pokój, rząd zaś bolszewicki z góry jest skazany na ekspansyę zarówno ściśle państwową, jak rewolucyjną, czego najdobitniej dowodzi przykład Gruzyi, której zawarcie pokoju z Rosyą sowiecką nie uratowało przed zerwaniem pokoju przez sowiety i przed aneksyą.

Słuszność leży, zdaje się, po stronie „Narodu" i „Gazety Warszawskiej", a nie po stronie „Tygodnia Polskiego", popartego przez organ Sawinkowa i towarzyszy, warszawską „Swobodę". Ta ostatnia reprezentuje tak drobny odcień usposobień antybolszewickich, że nie ulega wątpliwości, że nie ostałaby się ze swą sympatyą i lojalnością wobec obecnej Polski w konkurencyi z temi kołami rosyjskiemi, dla których Polska „nawet w obrębie linii Curzona" przedstawiałaby się jako groźne dla Rosyi niebezpieczeństwo.

Nie wynika stąd oczywiście, byśmy zawierzali wekslom i zobowiązaniom podpisywanym przez sowiety, zawierzali na ślepo, bez gwarancyi i bez asekuracyi. Otóż tu na punkcie naszego stosunku do Rosyi tak dobrze sowieckiej jak każdej innej, sedno zagadnienia polega na tem, że Rosya zawierająca traktat z Polską w Rydze, nie może ani programowo ani faktycznie powrócić do systemu polityki zagranicznej, opartego na stałem współdziałaniu z Niemcami, stale zwróconem przeciw Polsce.

Ile razy zaś Niemcy czują się na siłach choćby do jakiejś ekstratury, choćby tylko demonstracyi, czy też kontrakcyi przeciw postanowieniom traktatu wersalskiego, tyle razy przejmuje nas obawa, czy też uzasadnionem jest przypuszczenie, że zupełnie stracili głowy. Przypuśćmy bowiem, że liczyli na rozdźwięk między Francyą a Anglią; na tym punkcie, jak dotąd, zawiedli się. Być może, że liczyli na poparcie Ameryki, ale i to również ich zawiodło. Pozostaje zatem trzecie przypuszczenie, że mogą liczyć jeszcze na Rosyę, która z państwowych względów będzie zawsze gotowa nieść pomoc Niemcom, chociażby one płynęły pod flagą kierunku Scheidemanna, tj. socyalnej demokracyi i centrum.

Dlatego właśnie dla polskiej opinii najważniejszą jest kwestya splotu wydarzeń na punkcie plebiscytu śląskiego z rokowaniami w Rydze dobiegającemi do końca. Ostatnie wiadomości dość zgodnie zapewniają o rychłem ich sfinalizowaniu i podpisaniu. Byłby to dowód, że Rosya sowiecka nie może w tej chwili odwoływać się do kollaboracyi z Niemcami przeciw Polsce, gdyż musi się dostać na rynki koalicyi i jej przyjaciół.

Nie zmienia to jednak w niczem zasady, że Niemcy mają zawsze gotową pomoc, nie w Anglii, nie w Ameryce, ale przedewszystkiem w Rosyi — bez względu na jej formę rządu, a fakt ten zawsze zwraca się przeciw Polsce. Jest to esencyonalne zagadnienie naszej polityki zagranicznej, zawsze to samo.

J. B.

Prasa francuska o orędziu Hardinga.

Główny ustęp mowy prezydenta. — „Temps" o rozczarowaniu Niemców. — „Petit Journal" o pokrewieństwie duchowem między Francuzami i Amerykanami. — „Journal" liczy na pomoc Ameryki. — „Victoire" czyta między wierszami. — Wybór Hardinga reakcyą przeciw idealizmowi Wilsona. — Egoizm narodowy nie wyklucza międzynarodowych obowiązków. — Niemcy tracą jedyną swą protektorkę.

Lwów, 16. marca.

Cała prasa Francyi skierowana jest obecnie na rozwój najbliższych wypadków, które uregulować mają tak żywotną dla Francyi kwestyę niemieckich odszkodowań. Z tego też stanowiska prasa francuska przeważnie rozpatruje orędzie Hardinga.

Najważniejszą częścią orędzia z tego punktu widzenia jest następujący ustęp z mowy prezydenta:

„Ameryka nie uchyliła się gdy szło o odparcie tych, którzy dążyli do obalenia cywilizacyi i nie uchyli się też dziś, ani jutro".

Nawiązując do tych słów, pisze „Temps":

„Jeżeli generał Seeckt poradził p. Simonsowi, ażeby wyczekał deklaracy prezydenta Hardinga dla przeciwstawienia jej Francyi, żądającej odbudowy zniszczonych prowincyi, to obaj przedstawiciele państwa niemieckiego muszą być rozczarowani. Niema mowy o tem, ażeby rząd Stanów Zjednoczonych miał zachęcać Niemców do wzbraniania się zapłacenia długów zaciągniętych wówczas, gdy dążyli do obalenia cywilizacyi. Tak więc orędzie, proklamując kult niepodległości narodowej, nie wyklucza zgoła świadomości obowiązków międzynarodowych".

Inne pisma zadowalają się ogólnikowem podkreśleniem swej ufności, że tradycyjna przyjaźń między Ameryką a Francyą pod rządami nowego prezydenta nietylko nie ucierpi, ale wzmocni się jeszcze.

„Nie mamy powodu obawiać się polityki Stanów Zjednoczonych — pisze „Petit Journal" — wprost przeciwnie, możemy radować się razem z naszymi przyjaciółmi z powodu ważnego wypadku w ich życiu publicznem. Jesteśmy pokrewni Amerykanom najwybitniejszymi rysami charakteru, cechującemi ten młody, szlachetny i rycerski naród".

„Journal" wyraża radość Francyi z powodu, że skończyło się prowizoryum, które przez sześć miesięcy nie pozwalało Ameryce brać czynnego udziału w dyskusyach o interesach i losach całego świata. „Francya wie, że z chwilą, gdy Stany Zjednoczone zajmą swe miejsce w koncercie narodów będzie ona miała o jednego przyjaciela więcej, i to przyjaciela, którego tradycyjne przywiązanie będzie dla niej nieocenioną pomocą".

W tym samym duchu pisze o orędziu prezydenta „La Victoire", przyczem usiłuje wyczytać między wierszami to, czego słowa wyraźnie nie wypowiedziały.

„Pierwsza mowa nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, czytamy w artykule pt. „Harding, czyli antiwilsonizm", — orędzie do Kongresu i do ludu amerykańskiego, będzie rozczarowaniem dla wielu Francuzów. Oczekiwaliśmy z naprężeniem deklaracyi prezydenta Hardinga, chcąc wiedzieć, co powie o interesach Europy, tej starej Europy, którą Ameryka, dumna z swej pełnej siły i chwały młodości uważa za sędziwą i wsteczną, która jednak jest naszą Europą i dlatego tak bardzo nas obchodzi.

Otóż o starej Europie nie ma ani słowa w mowie Hardinga. Sprzymierzeńcy? Jak gdyby ich nie znał. O Niemcach? Również nic. O traktacie wersalskim? Jeszcze mniej.

Ci, którzy patrzą na wszystko ciemnemi okularami, krzyczą, że nas Stany Zjednoczone opuściły. Z pomiędzy Niemców zaś ci, którzy chętnie używają różowych okularów, interpretują milczenie Hardinga jako zachętę do oporu przeciw sprzymierzonym.

I jedni i drudzy mylą się.

MICHALINA SZWARCÓWNA 11

Konieczne spotkanie.

(Ciąg dalszy)

— To ty nago po raju chodzisz? Skryj się zaraz! — krzyknął na Hewę — skryj!

— Ależ dlaczego?

— Może cię zobaczyć który z aniołów.

— A cóż w tem złego?

— Nie odzywaj się tylko rób co ci każę. Skryjmy się, mówię c.

Ledwie znaleźli się pod namiotem z liści rozległ się głos Boga.

— Adamie! gdzie jesteś?

— Ładnie mnie urządziłaś! — krzyknął Adam. Teraz muszę się tłumaczyć przed Bogiem.

— Bo i pocóż się kryłeś? Bóg jest zdziwiony. Nigdy tego przed Nim nie czyniłam.

Ech! bo i co ty wiesz! brzmiała lekceważąca odpowiedź. Adam znał wraz z całym rajem zakaz boży lecz nie rozmawiając nigdy z wężem nie wiedział o prawach człowieka. Bał się więc i chcąc wstydził się przed Hewą — lekko począł się trząść przed karą.

— Wyjdźmy! radziła Hewa. Nie rozumiem dlaczego ty się boisz! Czyżbyś nie wierzył w Boga?

— Wolę odpowiadać z ukrycia.

A Bóg zawołał w tej chwili po raz wtóry:

— Adamie, dlaczego kryjesz się przedemną Bogiem twoim?

Wtedy Adam, zapominając, że nazwał Hewę swą niewiastą, towarzyszem, przyjacielem zawołał na cały raj głosem, jakim następnie wołali uczniacy:

— To nie ja — Panie Boże — to nie ja! To Hewa, ta niewiasta, którą stworzyłeś zerwała owoc z drzewa wiadomości i dała mi go abym zjadł. Jabym tego nie zrobił Panie Boże!

Piorun oburzenia bożego wywołany słowami Adama, zagrzmiał nad światem. Adam nie rozumiejąc jego znaczenia odsunął się od Hewy i padł na kolana.

— Wiedz, mówił Bóg, że Hewie wolno czynić w raju jaka jej wola. A ty — żali tak czyni mąż niewieście, przyjaciel przyjacielowi — jako ty uczyniłeś? Wynijdziesz przeto z raju, wynijdziesz precz na tułaczkę — wołał Pan.

— Z Hewą? nieśmiało podniósł głowę Adam i przysunął do niewiasty.

— Adamie! A cóżeś uczynił, by Hewa raj dla ciebie opuścić miała? Hewa pozostanie tutaj!

Zapadła cisza gdy odszedł od nich Pan. Znękany, zbielały, odepchnięty przez Stwórcę przywlókł się Adam do Hewy.

— Pomóż! wyrwał się jęk z jego piersi. Nie chcę zostać sam, bez ciebie. Daruj! Nie daj mi zginąć!

Lecz Hewa milczała i tylko czasem spadały z jej oczu gdyby krople rosy o których nie wiedziała jeszcze, że są to łzy — albowiem płakała po raz pierwszy.

A gdy nadszedł dzień stanęli w bram raju archaniołowie z mieczami ognistymi by wygnać Adama.

Jakież było jednak ich zdziwienie, gdy ujrzeli, iż wraz z nim idzie Hewa.

I skłoniwszy przed nią swe płomieniste miecze rzekli:

— O Hewo! azaż nie powiedział Pan, że zostaniesz z nami w raju?

— O Hewo! co czynisz? zawołał wąż i zatrwożony skrzydłami zaszumiał posępnie na pożegnanie.

— Idę na wygnanie z Adamem, bo przecież rzekł Bóg, że wola moja — czynić jako chcę.

— Władzy się wyrzekasz? Raju?

— Nie mogę zostawić go samego!

— A wiesz li co uczyni Adam z tobą poza rajem? Uważ, iż tam rozpocznie się jego panowanie.

Hewa chciała coś odpowiedzieć. Adam wszelako szarpnął ją za rękę i syknął:

— Nie pozwalam ci rozmawiać z wężem!

Zaś Bóg patrząc ze swego tronu z dumą na Hewę rzekł do węża:

— Wynijdź za nimi! Będziesz pełzał po ziemi, aby nie zapomniała o krzywdzie jaką Adam wyrządził jej i rodowi ludzkiemu. A gdy zbyt wielce zapanuje nad nią siła Adama zjaw się przed nią, by zrozumiała, iż przeznaczeniem jej jest dokończyć dzieło moje: ulepszyć Adama. — Wówczas bowiem znajdzie drogę powrotną do raju: dla siebie i dla Adama. I wówczas także skrzydła twoje znowu wyrosną!

— — — — — — — — — — —

O Hewo! Kiedyż zaszumią z powrotem skrzydła wężowe?

(C. d. n.)

Wybór prezydenta Hardinga był reakcyą przeciw idealizmowi, nieco awanturniczemu Wilsona. Liga Narodów, wraz z Radą Najwyższą, projektowana przez Wilsona, a mająca być rządem nad rządami, miała prawo w pewnych wypadkach pogwałcenia praw międzynarodowych wymagać od rządów zbrojnej pomocy. Amerykanie obawiali się, by Wilson nie zawikłał ich w europejskie konflikty wojenne. Wyjątkowo tylko wmieszali się do spraw europejskich, lecz pragną, by Europa zapamiętała sobie, że ta interwencya jest najbardziej sprzeczną z ich tradycyami, skłonnościami i ideałami. Wybrali Hardinga, ażeby sprowadził republikę amerykańską napowrót do jej polityki tradycyjnej. I pierwszym czynem nowego prezydenta było proklamowanie, że Ameryka za jego staraniem wróci do swego dumnego odosobnienia z przed roku 1917 do swych wielkich ideałów republikańskich i demokratycznych, które przyświecają jej od czasów Waszyngtona.

A jednak jesteśmy pewni, że ten uświęcony egoizm nie przeszkodzi naszym przyjaciołom z Ameryki pomódz starej Europie do podniesienia się z upadku, i że Francya zwłaszcza nie będzie miała powodu uskarżać się na wielką republikę amerykańską pod rządami Hardinga, tak samo, jak nie mogła się uskarżać na prezydenturę Wilsona.

Co do Niemiec zaś powinni oni zrozumieć, że odwrócenie się Ameryki od spraw europejskich ma dla nich znaczenie utraty jedynej protektorki, jaką miały w Radzie sprzymierzonych. Po mowie prezydenta Hardinga Niemcy są bardziej niż kiedykolwiek wydane na łaskę i niełaskę swych europejskich przeciwników. Nie oddają się chyba one nadziei, iż prezydent Harding zmobilizuje na nowo armię amerykańską, ażeby pomogła im wycofać się z zobowiązań nałożonych na nich traktatem wersalskim!"

Ceremoniał objęcia władzy przez prez. Stanów Zjedn.

Waszyngton, w marcu.

ZNACZENIE CEREMONII.

Przejście władzy w ręce nowo wybranego prezydenta republiki amerykańskiej ma o wiele większe znaczenie, niż ten sam uroczysty akt w jakiejkolwiek innej republice, nie wyłączając Francyi, a to z powodu, że zmiana prezydenta pociąga za sobą zmianę całego personalu administracyjnego centralnych i głównych urzędów państwowych.

Wziąwszy pod uwagę dyktatorską wprost władzę prezydenta Stanów Zjednoczonych, można akt objęcia przez niego władzy porównać z koronacyą monarchy.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Komitet organizacyjny wysyła delegacyę po prezydenta i wiceprezydenta i odwozi ich do Białego Domu. Stąd prezydent ustępujący i nowo wybrany w jednym, i wiceprezydent ustępujący i nowy w drugim powozie udają się na kapitol. Żony obu prezydentów jadą za nimi w trzecim powozie.

O godz. 11-tej na kapitolu — tj. w pałacu, gdzie obraduje w Waszyngtonie parlament i senat — obaj prezydenci udają się do biura prezydyalnego. Prezydent ustępujący podpisuje w ostatniej godzinie swego urzędowania przedłożone mu akty.

Punktualnie o godz. 12-tej nowi i poprzedni prezydenci i wiceprezydenci wchodzą do wielkiej sali obradującego senatu. Wiceprezydent odczytuje formułkę przysięgi dla senatu i przyjmuje przysięgę od nowo-wybranych senatorów. Nakoniec całe zgromadzenie wraz z prezydentami i wiceprezydentami udaje się gremialnie schodami do wschodniego skrzydła budynku.

PREZYDENT SKŁADA PRZYSIĘGĘ.

Otoczony członkami obu Izb i wobec tłumów ludu zgromadzonego przed pałacem, ustępujący prezydent wygłasza mowę pod adresem swego następcy. Nowy prezydent następnie wyciągnąwszy rękę nad biblią trzymaną przez prezydenta Najwyższego Trybunału, wygłasza formułę przysięgi konstytucyjnej.

„Przyrzekam i przyjmuję uroczyste zobowiązanie, że spełniać będę wiernie funkcye prezydenta Stanów Zjednoczonych, i uczynię co będzie w mej mocy, by utrzymać, chronić i bronić konstytucyi Stanów Zjednoczonych".

Po złożeniu tej przysięgi nowy prezydent jest już ostatecznie wprowadzony w swe funkcye.

Z kolei teraz nowy prezydent wygłasza mowę, odpowiadając swemu poprzednikowi i zapewniając raz jeszcze o zamiarach swych szanowania konstytucyi, oraz praw i obyczajów kraju.

ODDANIE APARTAMENTÓW W BIAŁYM DOMU.

Ustępujący prezydent opuszcza swoje apartamenta w Białym Domu na kilka dni przed oddaniem władzy. Po ceremonii na kapitolu wraca po raz ostatni do pałacu prezydyalnego. Obaj z nowym prezydentem udają się powozem do Domu Białego, za nimi zaś jadą drugim powozem obie prezydentowe.

Następuje wielka defilada wojskowa, na Avenue Pensylvania, głównej arteryi Waszyngtonu, która łączy senat z Białym Domem.

W Białym Domu obaj prezydenci z małżonkami i kilku przyjaciółmi spożywają wspólne śniadanie, poczem prezydent ustępujący z żoną swą odjeżdża powozem do własnego mieszkania.

PO INWESTYTURZE.

Po odejściu poprzednika, nowy prezydent przyjmował zazwyczaj w Białym Domu wszystkich dygnitarzy na oficyalnym balu. Lecz już w roku 1913 przy pierwszym swym wyborze i przy drugim w roku 1917 prezydent Woodrow Wilson nie wydał tego tradycyjnego balu. Opierając się na tym precedensie, prezydent Harding również opuścił ten punkt programu.

Pierwszą manifestacyą polityczną prezydenta po objęciu funkcyi jest wygłoszenie orędzia programowego w wielkiej sali Kongresu wobec członków Senatu i Izby deputowanych. Pierwsze to przemówienie publiczne ma miejsce w kilka dni po oficyalnem objęciu władzy prezydenta.

Na gruzach Krzyżackich warowni.

(Grudziądz — Radzyn — Toruń).

Z wycieczki dziennikarskiej do Wielkopolski i na Pomorze.

Wjazd na Pomorze. — Ruiny zamku krzyżackiego w Grudziądzu. — Największa stacya radiotelegraficzna w Polsce. — Wojskowa uroczystość. — Przemysł i handel Grudziądza. — Drukarnia na wsi. — Kzyżackie pamiątki. — Co Niemiec myśli o Toruniu? — Żegnaj, gościnna ziemio pomorska!

(Od naszej sprawozdawczyni).

Lwów, 16. marca.

Chwiejące się na wietrze płomienie pochodni i dźwięki mazurka Dąbrowskiego powitały na dworcu kolejowym w Grudziądzu pociąg, wiozą-

JERZY BANDROWSKI.

W białem miasteczku.

ŻYCIE NA PROWINCYI.

Życie na prowincyi jest dziś dla inteligencyi znacznie nudniejsze i cięższe niż dawniej. Ukrywać tego nie można. I kto wie nawet, czy nie idziemy ku jakiejś nowej demokratyzacyi inteligencyi prowincyonalnej. Gdyby się ona nie skończyła obniżeniem powszechnego poziomu kultury prowincyonalnej lecz jego podwyższeniem, demokratyzacya ta byłaby może nawet pożądana.

Mówiąc poprostu rzecz przedstawia się tak:

Dawniej, żyjąc na prowincyi, inteligent mógł „udawać pana". Życie było tanie, podróże łatwe. Kto chciał, mógł „skoczyć do miasta", kiedy mu się podobało. Urzędnikowi wiele rzeczy dawano na spłaty. Mógł kupować łatwo ubrania, książki, fortepiany, sprzęty itd. Wielu ludzi mieszkało na prowincyi przez długie nieraz lata prowizorycznie, w nadziei przeniesienia się do większego miasta. Nadzieje nie spełniały się, ale człowiek nie tracił z miastem kontaktu. Przyjeżdżali krewni na prowincyę, jeździło się do krewnych do miasta, jeździło się nawet na większe premiery teatralne, abonowało się książki, nuty, dużo pism swoich i zagranicznych, prenumerowało się tygodniki wreszcie — urządzało się zabawy.

Wszystko to sprawiało, iż tempo życia na prowincyi było dość żywe, wymiana zdań łatwa, poziom kultury względnie wysoki.

Łatwo się domyśleć, że pod tym względem stosunki musiały się zmienić na gorsze. Gościnność, ten główny warunek towarzyskiego życia na prowincyi, nie może wobec obecnej drożyzny obowiązywać. Stosunki aprowizacyjne są żenujące. Trudnoż prosić kogoś na kolacyę i dać mu — ziemniaki z kapustą lub kaszę. Wędlin mało, o tłuszcze trudno, jaja nie zawsze są, mleka nieraz nie dostanie, chleba brak. dlaczego? Czyżby na wsi tych rzeczy brakowało? Nie, ale nie zawsze można je dostać. Za zboże płaci się po 8 tysięcy marek za metr, o ile chłop raczy sprzedać. Jaja — skupują handlarze jaj. Mleko gospodyni świniom wyleje, jeśli — według jej obliczenia — cena jest zbyt niska. Tak samo chłop będzie tuczył świnie zbożem. Po paskarskich cenach sprzedaje — ale tylko paskarzom. „Swój" i po paskarskiej cenie nic nie dostanie. Chłopa wstyd drzeć skórę, wyrzuty sumienia ma a przytem boi się denuncyacyi. Podobnie jak w wielkich miastach i na prowincyi kłopoty aprowizacyjne stanowią główny temat rozmów i rozmyślań. Są dokuczliwe. To niema nafty, to znów soli — artykułów, bez których po prostu żyć niemożna. Bezrolna inteligencya i bezrolna biedota mają nieraz życie ciężkie. Są oczywiście jakieś kooperatywy i składnice, trudno jednak wymagać, aby kierownicy ich — przeważnie zajęci własnymi interesami ludzie zamożniejsi — nazbyt się dla tych instytucyi wysilali. Sprowadzają, co się uda i na tem koniec.

Książek ani nut na prowincyi abonować nie można, księgarnie nie wysyłają. Pisma są bardzo drogie. Poczta przychodzi raz na dzień, wieczorem. To — trzeba przyznać — ma swoje dobre strony. W mieście człowiek się irytuje dwa razy dziennie, kiedy rano czyta gazetę i po południu. Tu — tylko raz, nad wieczorem. A i to nie ma się już o co irytować, bo to, o czem czyta, już się stało, minęło, już jest dokonane. Listy? Jedyna przyjemność, ale skąpa. Ludzie u nas nałogowo na listy nie odpowiadają.

Nawet wizyty są utrudnione. Szanuje się odzież, bieliznę, stroić się niema w co. Pójść — niema gdzie. Dawniej było piwo — siedziało się przy tych bombach całemi godzinami. Dziś piwo kiepskie, wódka bardzo droga.

O wyjazdach — ani mowy. Drogo. W mieście ciasnota, niema co jeść, na prowincyi każda „gęba" robi różnicę. Kolej droga. Prócz tego, dawniej dużo było różnych sióstr rodzonych czy ciotecznych, mających mnóstwo wolnego czasu i mogących każdej chwili przyjechać. Dziś one wszystkie pracują, muszą pracować.

Fortepiany starzeją się. Jest ich coraz mniej.

Niewątpliwie — odpada w ten sposób wiele niedorzeczności, nierozumnych przesądów, niknie „bawienie się w państwo", inteligent prowincyonalny staje się bardziej seryo, ale

cy uczestników wycieczki dziennikarskiej: owacyi tej towarzyszyły mowy powitalne i okrzyki zebranej na peronie publiczności. Tak przyjmowała stolica dzisiejszego polskiego Pomorza przedstawicieli prasy, którzy u kresu swej wędrówki zajrzeli także do paru nadwiślańskich grodów, ongi krzyżackich warowni.

Szkoda, że obszerny program a krótki czas trwania wycieczki nie pozwolił nam dłużej zatrzymać się w Grudziądzu i Toruniu — żeśmy w pobieżnem zwiedzaniu nie zdążyli przyjrzeć się dokładnie wszystkim zabytkom przeszłości tych starych gniazd, na których charakterystyczny wygląd składały się kolejno dwie kultury: polska i krzyżacka, a przedewszystkiem, żeśmy tak mało mieli czasu na bliższe poznanie krzepkiego ludu pomorskiego, tak ochotnie i gorąco garnącego się pod skrzydła odzyskanej Macierzy-Polski.

Wspomnienia krzyżackiej przeszłości Grudziądza dźwiga na sobie góra zamkowa nad Wisłą i stojąca na niej okrągła wieża „Klimek", jedyna wśród ruin murów cała jeszcze pamiątka potęg Zakonu, gdyż walący się zamek i kaplicę rozebrać kazał Fryderyk II., więcej dbając o budowę fortecy, niż o stare zabytki krzyżackie. Magistrat grudziądzki mieści się w dawnem kolegium jezuickiem z czasów polskich. Obok niego kościół św. Mikołaja, najstarszy zabytek w mieście.

Szerokie wody Wisły, rozpięte nad nią łuki długiego mostu żelaznego i łagodne wzgórza dokoła nadają Grudziądzowi wygląd pełen uroku i wdzięku. Jeden z tych pagórków jest nerwem, zbierającym ze świata najświeższe wiadomości polityczne — sięga bowiem w obłok wieżą największej w Polsce stacyi radiotelegraficznej. Wokoło czają się tajemnice fortów twierdzy grudziądzkiej.

Wędrując po objektach wojskowych, wysłuchali cierpliwie dziennikarze-wycieczkowcy fachowych wykładów o nadawaniu i odbieraniu radiotelegramów, oraz o przeszłości fortecy, niezbyt coprawda dla laika interesujących. Za to momentem tej wizyty u wojskowości, który wszystkim do serca głęboko przemówił, była uroczystość nadania oficerom i żołnierzom orderu „Virtuti militari" na błoniach wzgórza w obecności generała Zielińskiego.

Wracamy do miasta, by poznać inną dziedzinę jego życia — przemysłowo-handlową. Można naprawdę podziwiać jego bogactwo. Grudziądz, który co do liczby mieszkańców stanowi czwartą czy piątą część Lwowa, posiada tak wspaniałe sklepy, o jakich my Lwowianie ani marzymy. Naprzykład taki olbrzymi dom towarowy braci Korzeniowskich, gdzie ubrać się można od stóp do głów, a stanąwszy w sklepie na dole, widzi się dokoła galerye kilku pięter aż do dachu, z pomieszczonymi w nich przeróżnymi towarami. Albo prześliczny skład mebli, także całą kamienicę zajmujący, w którym ogląda się szeregi umeblowanych wspaniałymi garniturami salonów, sypialń, jadalni w rozmaitych stylach.

Grudziądz odgrywał niegdyś rolę w życiu gospodarczem Polski, jako miasto wybitnie handlowe i ostatni port wiślany przed Gdańskiem. O dawnem jego bogactwie świadczą dziś jeszcze dobrze zachowane historyczne spichlerze nad Wisłą. Obecnie handel ogniskujący się w Grudziądzu, nie dosięga tych rozmiarów, co w przeszłości, lecz przyrodzone jego warunki każą się spodziewać, iż gród ten stanie się kiedyś naturalnym ośrodkiem życia ekonomicznego Pomorza i pomostem handlu Rzeczypospolitej z szerokim światem. Tu bowiem dochodzić mogą Wisłą statki o znaczniejszych pojemnościach tonażu, a brzegi rzeki nadają się do rozbudowania wielkiego portu wewnętrznego. Zresztą jest Grudziądz ważnym węzłem sieci kolejowej, oraz bogatem centrum przemysłowem, skupiającem fabryki maszyn, odlewarnie, cegielnie itp.

Handel i przemysł grudziądzki przeważnie reprezentowany dotychczas przez Niemców, przechodzi już stopniowo w ręce polskie. Tak np. nabyło polskie towarzystwo akcyjne wielką fabrykę odlewów żelaznych i naczyń lanych o kapitale zakładowym 50 milionów marek z rąk spółki niemieckiej Herzfeld i Victorius, a fabryka maszyn Ventzkiego przeszła również w ręce towarzystwa akcyjnego jako „Pomorska fabryka maszyn rolniczych". Spolszczono już także szereg innych zakładów. Wogóle stan polskości podniósł się znacznie w ciągu roku. Z chwilą objęcia miasta przez władze polskie było w Grudziądzu zaledwie 8 proc. Polaków, obecnie liczba ich wzrosła do 42 procent.

Mówiąc o rozwoju polskości na Pomorzu, wspomnieć należy o „Gazecie Grudziądzkiej", wydawanej przez p. Kulerskiego od r. 1894, która przez szereg lat prowadziła odważną walkę z hakatyzmem i jest nadal jednym z poważnych czynników, rozbudzających poczucie narodowe w ludzie germanizowanego Pomorza. Oryginalne jest, że redakcya i drukarnia tego pisma mają siedzibę — na wsi, w Tuszewie pod Grudziądzem. W roku bieżącym powstały w Grudziądzu dwa nowe pisma polskie: „Głos Pomorski" i „Gazeta Pomorska".

Zanim nas uwieziono do ostatniego etapu wycieczki dziennikarskiej — Torunia, odwiedziliśmy jeszcze jedną dawną siedzibę krzyżacką: zamek w Radzynie.

Wspaniałe to ongiś gniazdo mnichów-rycerzy, mimo że poszczerbiły je wieki, zachowało dziś jeszcze zarysy dawnej postaci, chociaż w basztach kryją się wróble, a w miejscu posadzek porasta trawa i badyle. W dawnej kaplicy wyzierają na ścianach tu i owdzie resztki fresków, a w piwnicy pozostało jeszcze u muru parę ogniw łańcucha, który więził niesfornych zakonników czy też polskich jeńców. W walących się, omszonych murach zdają się błądzić duchy groźnych Ulryków, Ottonów i Konradów, polskości zagładę ślubujące...

A teraz do najciekawszej warowni krzyżackiej nad polską Wisłą! Cóż można powiedzieć o tym osobliwym grodzie, w którym każdy niemal dom nosi piętno średniowiecza, skoro się w nim spędziło jedną tylko dobę, okrojoną jeszcze przez wycieczkę do cukrowni w Chełmży, gdzie inżynier Niemiec, opowiadając nam szczegółowo o fabrykacyi cukru, uspokoił niecierpliwych słowami: „Im Thorn ist nichts zu sehen"!

O tak, niema tam nic ciekawego dla ciebie, praktyczny „fabrykancie — Niemcze" — z wyjątkiem chyba fabryki pierników toruńskich! Cóż stąd, że na taki, naprzykład ratusz, na którym tyle wieków ryło swoje znamię, w którym każde drzwi są arcydziełem, patrzą godzinami przybysze, kiedy w nim przecież urzędnicy magistratu „odrabiają" tylko nudne „kawałki" urzędowe, a rajcy w stylowej sali radzą nad sprawami dzisiejszego miasta. Więc zostańcie sobie, Niemcze, przy swych drzemiących w martwym sezonie cukrowym kotłach i maszynach, a my sami pójdziemy spojrzeć na pomniki zmagających się z sobą polskiej i krzyżackiej potęgi! Na krzywą wieżę, na szczątki zamku, na stare, przepyszne kościoły, na średniowieczne kamienice o dwu i trzech oknach...

W starym grodzie Kopernika wypadło nam żegnać się z gościnną ziemią braci „z pod Prusaka". Pożegnanie niemniej gorące, niż powitanie na ziemi wielkopolskiej, a tem milsze, że nieoczekiwane, niezapowiadane.

W zmęczonej głowie wirują tysiące wspomnień, z całej wycieczki: kłócą się z sobą wizye potwornych machin fabrycznych, starych zamczysk, kościołów, a naraz obrazy obór i stajen na wsi oglądanych i stołów zastawionych na biesiady... Gwiżdże pociąg — czas do domu, do pracy!

Żegnaj toruński grodzie, żegnaj urocza, pomorska ziemico!

Michalina Grekowiczówna.

---

przecie nie jest to znów tak bardzo radośnie, że mniej czyta, mniej się kulturą zajmuje, mniej ma żyje. Prawda, z konieczności rzeczy staje się przez to znacznie silniej obywatelem swego własnego miasteczka, wrasta w swój grunt, jednak łatwo może przez to jak się trywialnie mówi — skapcanieć. Zamieni się w prowincyonalnego kusigrosza, w samolubnego „łyka" ciasnego, ograniczonego i myślącego tylko o sobie. Kultura niższa a więc łatwiejsza, zawsze pociąga. Białe miasteczko ma dużo cnót, że tak powiem, rasowych, ale kultury obywatelskiej posiada niezmiernie mało. Jedną z najsilniejszych jego cech jest zawiść i twarda nieuczynność. Największą satysfakcyę stanowi — odmówić komuś czegoś. Ci ludzie nie wiedzą jeszcze, jak łatwoby im się żyło, gdyby sobie chcieli wzajemnie pomagać lub razem coś robić. Małość duchowa jest właściwością takich małych miasteczek, i ona to, nadzwyczaj zaraźliwa, udziela się nader łatwo. A to jest niebezpieczne. Wcale nie potrzeba, aby inteligencya prowincyonalna, która tak wiele dobrego w kraju zrobiła, w nowej Polsce miała skapcanieć, zapomnieć o swem posłannictwie, stracić swój charakter kulturalny i ideowy.

Mam wrażenie, że trochę wyższy jest poziom mieszczaństwa prowincyonalnego. Starcy nie — starcy, dorobiwszy się, trochę może lepiej dziś jedzą, więcej piją... Choć głównie opanowała ich namiętność spekulacyi i robienia pieniędzy. Takie to już jest pokolenie, twarde, zdobywcze. Wśród młodych nastrój jest dorobkiewiczowski. Aspiracye przejawiają się na razie w kierunku większej pretensyonalności w strojach, w „pokazywaniu" się. Ludzie pragną dobrze się ubrać, pragną lepszych sprzętów, nawet zbytku. Rzecz ciekawa — pomarańcze, po 60 marek sztuka, znajdują nabywców. Prawdopodobnie na prowincyi znalazłby już zbyt nie jeden odpowiednio wybrany i dostosowany towar luksusowy — nie mówiąc naturalnie o materyałach. To samo jest i ze wsią, która ma dużo pieniędzy i też chce kupować, a nie bardzo ma co.

Mam wrażenie, że prowincya jest u nas zanadto może zaniedbywana. Żyje sobie spokojnie, cicho, nawet dość dostatnio, „prowadzi się przyzwoicie", ale — leży odłogiem. Nikt nie przyjedzie, nikt nic nie powie, nie nauczy, nie zorganizuje, nie doda bodźca. Inicyatywa lokalna prawie wszędzie pochodziła przeważnie od inteligencyi, która dziś, skutkiem nowych i ciężkich warunków, jest osowiała, trochę przygnębiona a może i zrażona, cała oddaje się swym troskom o żywność a niezbyt kwapi się do tych, którzy o nią nie dbają. Ale to nie jest dobrze i tak być nie powinno i jeśli się na to nie wpłynie, prowincya może ugrzęznąć w grubym i ciemnym materyalizmie.

A może też będzie inaczej?

Widuję czasami ludzi z inteligencyi. Kłaniają się elegancko, rozprawiają mądrze, są wszyscy znudzeni, trochę zbiedzeni, dobrze wychowani, uśmiechnięci kwaskowato. Mają swe kasyno — co w niem robią, nie wiem. Widuję mieszczan — są grzeczni, krępi, mocni, kwadratowi — wiem, że są chytrzy, zawzięci, dumni, chciwi. Muszą też być i zdolni. Co oni robią? Pieniądze. A czasem bawią się lub urządzają sobie przedstawienia amatorskie. Dawniej grywała pani sędzina, pani doktorowa, pani rejentowa — dziś grają mieszczki i mieszczanie i podobnoś zupełnie dobrze. To znów widuję — jużci nie teraz, w poście — wesela chłopskie, szereg fur, nabitych wesołymi ludźmi rozśpiewanymi, dobrze ubranymi, zdrowymi... To wali znowu do miasteczka wieś, syta, szumna, głośna i brzęcząca basami i skrzypeczkami... I tak mi się wówczas zdało, że miłe ukłony panów i pań wdzięcznie się krygujących, przysiadających w lansadach lub idących „trawersem" przez błoto, to rzeczy przebrzmiałe, obumierające, niepotrzebne... Ci nowi, ci co tak bezwzględnie a bez żadnych stopni doktorskich robią pieniądze i chleb, dadzą sobie radę... Dziś wydają pieniądze na stroje, jutro może zaczną kupować książki i fortepiany.

Tak. Może.

Ale dziś białe miasteczko jest właśnie pod tym względem pustynią, dziksza nawet niż dawniej.

Żyje się tylko chlebem.

Żyje się?

Nie: Żuje się.

JAK SPRAWA GALICYI WSCHODNIEJ DOSTAŁA SIĘ NA LIGĘ NARODÓW.

Warszawa, 16. marca.

(Telef.) (m) Prof. Askenaze udzielił naczelnemu redaktorowi „Kuryera Porannego" wywiadu, z którego na szczególniejszą uwagę zasługuje ustęp dotyczący sprawy Galicyi wschodniej.

Na zapytanie, jak się ta sprawa znalazła na porządku dziennym dyskusyi, prof. Askenazy odpowiedział: Sprawa Galicyi wschodniej prowadzoną była w sposób bardzo charakterystyczny, bo

bez należytej o tem wiadomości ze strony polskiej.

Dowiedziawszy się o tem, wystosowałem natychmiast do biura pismo powołując się na art. 4 traktatu wersalskiego, który wymaga, aby delegat każdego państwa należącego do Ligi zaproszony był na posiedzenie Rady Ligi, ilekroć Rada obradować będzie nad przedmiotem, który odnośne państwo szczególniej interesuje. Na moją interwencye odpowiedziano, że w Lidze Narodów nie ma przedstawiciela Galicyi. Oczywiście nie mogłem się zgodzić na tego rodzaju pojmowanie sprawy, to też zaproszono mnie jako

przedstawicielstwa państwa „szczególnie zainteresowanego

w sprawie, nad którą obraduje Liga Narodów. Jak się okazało pp. Petruszewicz i Kość Lewicki, Breiter i inni wnieśli do Rady Ligi Narodów

memoryał przedstawiający w strasznem świetle sposób traktowania Galicyi wschodniej.

Mianowicie w memoryale tym oskarżają nas o różne zbrodnie, o wyzyskanie kraju, o rekrutowanie do wojska Rusinów i żydów, o zamykanie ruskich szkół, o podpalanie cerkwi wypełnionych ruskiemi dziećmi, o zamienianie cerkwi na kinematografy itd. Dalszy bieg wypadków jest już znany, wobec czego ograniczamy się do podania tylko powyższego ustępu wywiadu.

NOTA POLSKA DO ŻELIGOWSKIEGO.

Warszawa, 16. marca.

(Telef.) (m) Rząd polski wystosował do gen. Żeligowskiego notę tej treści: Rada Ligi Narodów zwróciła się do naszego przedstawiciela prof. Askenazego z prośbą o jak najrychlejsze przedłożenie rządowi polskiemu nowej propozycyi rozwiązania sporu polsko-litewskiego, drogą bezpośrednich rokowań pomiędzy Polską i Litwą, któreby się rozpoczęły pod wpływem mieszczącej się w Brukseli pod przewodnictwem prezesa Ligi Narodów Hymansa. W myśl tej propozycyi, rząd polski miał by uzyskać podporządkowanie się Pana jego woli i jego władzy. Zważywszy że również nasz delegat zobowiązał się dostarczyć Radzie Ligi Narodów odpowiedzi rządu polskiego w terminie 10-dniowym, mam zaszczyt prosić p. generała o jak najrychlejsze zakomunikowanie mi swej opinii co do możliwości takiego załatwienia sprawy. Podpisany minister Sapieha.

UMOWA LITEWSKO-ŁOTEWSKA.

Warszawa, 16. marca.

(Telef. (m) Wedle otrzymanych tu z Rygi wiadomości, na mocy umowy zawartej między Litwą a Łotwą ta ostatnia odstępuje Litwie pas wybrzeża morskiego szerokości 40 wiorst wraz z Połągą, ogółem 10 tysięcy dziesięcin, wzamian za co Łotwa otrzymuje od Litwy przylegający do miasta Gdańska czarnoziem wraz z lasami w obszarze 10 tysięcy dziesięcin.

W ogniach wojny domowej.

KOMISARZE POWRZUCANI DO MORZA.

Wiedeń, 16. marca.

(Telef.) (G) Jak donosi „Daily Express" żołnierze floty czarnomorskiej zbuntowali się i powrzucali do morza komisarzy bolszewickich. Także w flocie kaspijskiej objawia się coraz silniejsze wrzenie.

INSTYTUT SMOLNY ZAGROŻONY.

Kraków, 16. marca.

(Telef.) (G) Z Rewla donoszą, że powstańcy kronsztadcy zagrażają instytutowi Smolnemu b. siedzibie rządu sowieckiego. Z tego powodu mieszkańcom kazano się pochować w piwnicach.

CZEREZWYCZAJKA SZALEJE.

Wiedeń, 16. marca.

(Telef.) (G) Przez Helsingfors donoszą z Petersburga, że miasto znajduje się prawie całkowicie w posiadaniu wojsk sowieckich. Czerezwyczajka szaleje.

POŁOŻENIE SOW. POGARSZA SIĘ.

Wiedeń, 16. marca.

(Telef.) (G) Z Kopenhagi donoszą: „Politiken" dowiaduje się z Moskwy, że położenie rządu sowieckiego pogarsza się z dnia na dzień.

Rozmaitości telegraficzne

(Telef.) (G) Bar. Reizes ofiarował biurko Napoleona rządowi polskiemu. Bar. Reizes, który na licytacyi zakupił biurko po Napoleonie I., jak donoszą dzienniki wiedeńskie, biurko to ofiarował państwu polskiemu. Jak wiadomo bar. Reizes za zakupione biurko zapłacił 13 milionów.

(Telef.) (G) Przygotowania do nowej wojny. Z Waszyngtonu donoszą, że w laboratoryum ministerstwa wojny wynaleziono nowy niezwykle trujący gaz, który będzie miał niewątpliwie ogromne zastosowanie w walce powietrznej.

(Telef.) (G) Taalat-pasza zamordowany. Na Charlotenstr. w Berlinie jakiś nieznany młody człowiek zastrzelił starszego mężczyznę, również nieznanego nazwiska. Jak słychać, przy agnoskowaniu zwłok miano stwierdzić, że zamordowany jest byłym wielkim wezyrem tureckim Taalat-pasza.

Jakoś to będzie! Polak mówi zawsze
Licząc na losy dla się najłaskawsze,
Lecz gdy dostanie niespodzianie w skórę
Krzyczy i robi straszną awanturę.

Jakoś to będzie! to jest nasza plaga
Przecież zwycięstwo wysiłku wymaga.
Wkrótce pokaże dobitnie Śląsk Górny,
Kto z nas był mądry, a kto z nas był durny.

Nemo.

ROBERT HICHENS. 205

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDOWNA.

(Ciąg dalszy).

Gdy wyszła na taras i zamknęła za sobą oszklone drzwi, ujrzała wysoką postać męża na przeciwległym krańcu. Przystanęła i wpatrując się w niego dziwiła się, dlaczego w tej chwili miała uczucie, iż jest ukrajczynią nie w stosunku do niego lecz względem Cezarego. Wahała się zbliżyć do męża. W nowem otoczeniu wydawał jej się stokroć podobniejszy dziś do dawnego Teodora niż kiedykolwiek od chwili przyjazdu do Rzymu. Była w nim jakaś miękkość, niemal tkliwość w obejściu z żoną. Dolores obawiała się instynktownego oddalenia z jego strony; tymczasem zdawało się, że znalazł w niej świeżą ponętę, przeczucia jej udręczonego serca okazały się kłamliwe.

I to sprawiło, że Teo wydał się Dolores tego wieczora innym, niż był w ostatnich czasach. Po chwili szła ku niemu cicho, wśród krzeseł pod rozłożystymi liśćmi palmowymi. Zeszła na niższy taras, któremu gwiaździsty strop nie bieski był dachem. Stanęła przy nim a on nie odwracając się rzekł:

— Co za cudna miejscowość! Wierzę w Ulysesa, wierzę w... — poruszył się i spojrzał na żonę. — Doloretto bądź pewną, że tutaj była wyspa Kalypso. Spojrzyj! Posłuchaj morza!

Umilkł, poczem przytoczył:

— „Był to widok, który mógł Boga z niebios przejąć podziwem i zachwytem". Tak, to napewno tutaj Kalypso obdarzyła Ulysesa nie śmiertelnością. Kalypso! Co to za imię! I są ludzie, którzy twierdzą, że słowo nie może być piękne! Ale jak Ulyses mógł odejść?

— Gdzie siostra Ida? — spytał po chwili milczenia, zmienionym tonem.

— Pozostanie już u siebie dziś wieczór.

— Czy tak?... Usiądźmy... tutaj, przy balustradzie. Tu słychać szum morza.

— Siostra Ida wyjeżdża jutro do Rzymu.

— Ależ nie chciałbym jej stąd wypędzać. Podoba mi się, myślę, że to kobieta, na którą można liczyć.

— Bardzo ją lubię. Uważam ją za prawdziwą przyjaciółkę.

— Nie wątpię, że będziemy ją widywali w Rzymie. Ale nie myślmy dzisiaj nawet o Rzymie.

— Teo, odezwała się Dolores po chwili milczenia, — co cię skłoniło do przyjechania tu po mnie? Czy to, że nie widziałeś jeszcze Taorminy?

— Niezupełnie. Dlaczego pytasz?

— Ja się tylko trochę dziwię.

— Zapragnąłem widzieć Sycylię razem z tobą, spędziwszy tyle czasu w otoczeniu Lancaster Gate.

— Ze mną! Pragnąłeś tego?...

Pewien dźwięk w jej głosie skłonił go do przysunięcia się bliżej. Nie wiedział dlaczego ani nawet jak, ale wydało mu się, że w żonie zaszła subtelna zmiana. A w tej zmianie było coś, co go wzruszyło, co — przyznawał się do tego gwiazdom — oczarowało go na nowo. Miała zawsze w sobie przedziwną kobiecość. Ale teraz wydała mu się najdoskonalszem uosobieniem tej kobiecości, dziwnie pociągającej i dziwnie tajemniczej zarazem. Mówił sobie, że może przecudne otoczenie, w jakiem ją zastał, wpłynęło na wrażenie, które na nim wywarła. Ale coś w jego sercu przeczyło temu. Zaszła w niej zmiana — napewno. A była to zmiana, na którą wrażliwy mężczyzna nie mógł pozostać nieczuły.

— Czy to dla ciebie niespodzianka, Doloretto? — spytał.

— Nie wiem. I... i to był twój jedyny powód?

— Tak... Nie bądź, jak Elza, nie pytaj za wiele.

— Błędem jest pytać za wiele. Tak. To wielka prawda!

(C. d. n.)

Ze spraw ruskich.

Lwów, 16. marca.

PROWOKACYJNA ROBOTA.

Organ Dra Petruszewicza „Ukr. Wistnyk", umieścił niedawno korespondencyę nadesłaną mu wrzekomo z Paryża, w której mieściły sie uchwały Ligi Narodów w sprawie Galicyi wschodniej. Korespondencya ta została skonfiskowaną przez Prokuratoryę Państwa a jednak odbitki jej szerzone są masowo po wsiach w Małopolsce wschdniej. Słusznie też piętnuje tę prowokacyjną robotę „Ridnyj Kraj" pisząc: „Zaznaczaliśmy już, że nie wiadomo czy wogóle zapadły takie decyzye i doradzamy społeczeństwu naszemu wyczekiwać spokojnie chwili, kiedy dowiemy się rzeczywistej prawdy". Zaznaczyć należy, że poprzednik „Ukr. Wistnyka", dziennik „Ukr. Dumka" został zawieszony za to, że przedrukował uchwały „Narodnego Komitetu", które uległy konfiskacie a on mimo to odbitki tych uchwał rozszerzał po kraju.

KONFISKATA.

Wczorajsze wydanie „Ukr. Wistnyka", uległo konfiskacie za artykuł wstępny.

OFIARNOŚĆ RUSINÓW.

Towarzystwo handlowo-przemysłowe spółki „Czornohora" w Kołomyi na odbytem dnia 8 b. m. walnem zgromadzeniu, uchwaliło przeznaczyć z czystego zysku kwotę 225.000 mk. na rozmaite cele patryotyczne ruskie. Administracya „Wperedu" ogłasza, że na te same cele zebrała w r. 1920 od rozmaitych osób kwotę 68.986 mkp. Godny to przykład do naśladowania dla naszych towarzystw handlowych.

ZE SPORTU.

Mistrzostwo Małopolski w rękach Rusina.

W zapasach amatorskich o tytuł mistrza Małopolski i I nagrodę zapaśników, przypadło zwycięstwo atlecie walczącemu pod pseudonimem „Lampart", którym jest Dr. Aleksander Harasymów, właściciel dóbr z powiatu borszczowskiego. „Ukr. Wistnyk" donosi, że p. Harasymów jest Rusinem i cieszy się, że on (nasz zemlak) będzie teraz przez cały rok 1921 piastował mistrzostwo Małopolski.

PRZECIW „WSZECHUKRAIŃSKIEJ RADZIE".

„Wpered" występuje groźnie przeciw nowo powstałej we Wiedniu „Wszechukraińskiej Radzie", w której rej wodzą emigranci galicyjscy i obsadzają ją przeważnie swojemi siłami. „Nowotwór ten — pisze „Wpered" — „społecznej konsolidacy" samowolnie i bez żadnego prawa przywłaszcza sobie termin „wszechukraińskiego", występując w imieniu całego narodu ukraińskiego. Zgromadziwszy koło siebie przedstawicieli kół burżuazyi naddnieprzańskiej i galicyjskiej organ ten ma zorganizować odpowiednio do składu swego akcyę, to też partye socyalistyczne powinny stanowczo walczyć z podobnem przedstawicielstwem za granicą o ile ono pozwala sobie aktywnie występować w imieniu narodu ukraińskiego". Dodać należy, że do składu tej samozwańczej Rady należy też młodociany a niefortunny „dyplomata" ukraiński z ugody w Brześciu litewskim, którego wykluczono z partyi ukr. soc. rewolucyonerów.

RUSINI BAWIĄ SIĘ.

„Wpered" umieścił korespondencyę ze sfer młodzieży kademickiej. Autor tej korespondencyi po omówieniu sprawy uniwersyteckiej żali się, że Rusini hulają a tymczasem teatr ruski świeci pustkami, na odczyty towarzystwa im. Mohyły przychodzi 20 słuchaczy a odczyt o kwestyi agrarnej nie odbył się, bo wogóle nie było słuchaczy.

PREMIA DLA ROMAŃCZUKA.

Towarzystwo naukowe im. Szewczenki przyznało premię naukową z fundacyi im. Teofila Dembickiego w kwocie 9500 mk. (za 6 lat po 1500 mk.) jubilatowi p. Julianowi Romańczukowi.

O NAFTĘ GALICYJSKĄ.

„Hamburger Nachrichten" pod datą 23 lutego b. r. donoszą. „Rząd polski, jak donosi D. U. wysłał do państw zachodnich zastępców handlowych z nadzwyczajnie korzystnemi przedłożeniami w sprawie nafty. Nawiązano rokowania z pewną spółką francuską w sprawie pożyczki 250 milionów franków, ofiarując na zastaw tereny naftowe w Drohobyczu i Borysławiu. Podobne oferty przedłożono w Anglii, Włoszech, Szwajcaryi i Holandyi. Rząd ukraiński (który? — Red.) wysłał do wszystkich państw europejskich zawiadomienia, w których stwierdza, że źródła naftowe w Galicyi znachodzą się w 65 proc. na terenie ukraińskim i że Polska nie ma żadnego prawa zaciągać zobowiązania w sprawie dostawy nafty w przyszłości. Z tego powodu syndykaty holenderskie i szwajcarskie odrzuciły ofertę polską".

NADESŁANE.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6 10139

Dr. Regina Reichenstein-Nadlowa
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 2—4 po południu plac Halicki 7/III. 9859

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa, 16 marca, o 7 wieczór „Holender tułacz", opera.

Czwartek, 17 marca, o 7 wieczór „Klaudyusz" komedya, 5-ty raz.

Piątek, 18 marca o 7 wieczór Jubileusz Zygmunta Schmidta „Księżniczka czardasza", operetka.

Sobota, 19 marca, popołudniu przedstawienie Teatru Żołnierskiego.

Sobota, 19 marca, o 7 wieczór. Uroczyste przedstawienie w dniu Imienin Naczelnika Państwa„ „Straszny dwór", opera.

(r) **Piękne dni.** „Tfu, tfu, na psa urok", nalezałoby wyrzec za imci panem Zagłobą, chcąc pisać o obecnej pogodzie. Od kilku dni mianowicie ciągnie się nieprzerwanie sznur dni wprost nadzwyczajnych, jak na marzec. Ciepło, jasno, słonecznie. Przechodząc w pobliżu parków lub ogrodów słyszy się wesoły świergot ptasząt. Na ulicy Marszałkowskiej śmiechy i hałasy rozbawionych dzieciaków. Skończyło się saneczkowanie i ślizganie się, lecz chłopcy już zastąpili rozrywki zimowe „sportem wrotkowym". Oczywiście, iż na kilku chłopaków wypada jedna wrotka. Więc po kolei — przyczem oczywiście nie obywa się bez waśni, a nieraz i płaczu — pędzą chłopcy szybko, mając u jednej nogi przymocowaną wrotkę, drugą zaś unosząc nieco w powietrze. Z zazdrością spoglądają naówczas koledzy i rówieśnicy na takiego szczęśliwca, który dumny, niby król, rzuca wokół upojone spojrzenia.

Witajcie Górnoślązacy! Przybyli już do Lwowa rodacy nasi, którzy spieszą ze wszech stron na Górny Śląsk, by głos swój dorzucić do wielkiego wołania ludu kresowego o przyłączenie do odwiecznej Ojczyzny-Polski. Całem sercem łączy się z nimi Lwów, który sam przeszedł próbę ogniową i krwawym plebiscytem dowiódł swej niezaprzeczonej przynależności. W chwili przełomowej wyciągamy do Was dłoń bratnią, Górnoślązacy i z duszy przepełnionej troską o Piastowską dzielnicę, a zarazem wiarą w jej odzyskanie i ufnością w ludzie gónośląskim — rzucamy Wam na drogę staropolskie: „Szczęść Boże!"

(PAT.) **Ku uczczeniu Naczelnika.** Zawiązał się w Warszawie przy udziale wicemarszałka sejmu Bojki, prezydenta m. Warszawy Drzewieckiego i rektora Uniwersytetu Kochanowskiego, komitet uczczenia imienin Naczelnika Państwa. Komitet wydał odezwę do urządzenia uroczystego obchodu, będącego wyrazem hołdu dla wielkiego bohatera i jednocześnie uczczeniem idei wolności Ojczyzny, której Józef Piłsudski był niezmordowanym bojownikiem. Projektowane są pogadanki w szkołach, odczyty w instytucyach społecznych i dekorowanie miast i wsi.

Z teatru. Dzisiaj, we środę, 16. bm. „Holender Tułacz", opera Wagnera, na dochód „Dnia Aktora". Przedstawienie poprzedzi przemówienie reprezentanta Z. A. S. P.

Jubileusz artysty. W piątek, 18. bm. obchodzić będzie swój 30-letni jubileusz pracy na scenie lwowskiej, znany i ceniony artysta teatru miejskiego, p. Zygmunt Schmidt. P. Schmidt debiutował przed laty w operze Jareckiego „Powrót taty" za dyrekcyi Schmida, a od tego czasu kreował już kilkaset ról w operze i operetce. Na dzień jubileuszu wystawia teatr „Księżniczkę czardasza", a publiczność lwowska zapewne tłumnie przybędzie, by jubilatowi okazać swe względy.

Z sali koncertowej. Drugi wieczór recytatorski Kazimiery Rychterówny odbędzie się w piątek, dnia 18. bm. Program wieczoru obejmuje perły literatury klasycznej i współczesnej, jak Liviusza i Sienkiewicza, poematy Kasprowicza i Przybyszewskiego, oraz utwory modernisty Tuwima. Program ten o wybitnej wartości literackiej, budzi żywe zainteresowanie.

Na uchodźców z za Zbrucza urządza komitet, złożony z pań lwowskich podwieczorek z urozmaiconym bogato programem. Odbędzie się on w sobotę, 19. bm. o godz. 4 popoł. w hotelu George'a, a złożą się nań: śpiew wybitnych artystów, loterya fantowa, licytacya amerykańska, bufet po cenach umiarkowanych, oraz inne niespodzianki. Karty wstępu po 50 mk. nabywać można przy wejściu. W niedzielę Palmową odbędzie się na ten sam cel kwesta we wszystkich kościołach lwowskich; w dniu 4. kwietnia zbiórka uliczna. Nie wątpimy, że tak bardzo ofiarny, a z wschodniemi kresami ściśle od wieków związany Lwów, nie poskąpi grosza, by ubogim uchodźcom z za Zbrucza umilić wygnanie z domowych pieleszy.

(mg.) **Sprawa pomocy dla uchodźców.** W celu zunifikowania akcyi pomocy dla przebywających we Lwowie uchodźców z za Zbrucza, która dotychczas rozszczepiona była na szereg różnych towarzystw, odbyło się wczoraj posiedzenie delegatów tych organizacyi w lokalu Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem hr. Koziebrodzkiego, jako przedstawiciela Związku Ziemian. Z ramienia K. B. K. obecni byli sekretarz Wydziału ks. Kołychonowski i ks. kan. Dobiecki. Postanowiono zcentralizować całą akcyę pomocy dla uchodźców w ręku K. B. K. Związek Ziemian ofiarował na rzecz wspierania uchodźców ze sfer obywatelskich i inteligencyi kwotę pół miliona marek, przekazując ją do dyspozycyi temuż Komitetowi.

(mg). **Dla Górnego Śląska.** Komitet obrony kresów zachodnich wysłał już ze Lwowa na ręce Korfantego ogółem 21 milionów marek na cele plebiscytu na Górnym Śląsku. Wykaz zebranych w ostatnich dniach funduszów poda Komitet w najbliższym czasie do wiadomości, gdyż z powodu nawału pracy w bieżącym tygodniu nie mógł tego dotychczas uczynić. Składki przyjmuje się nadal, gdyż akcya Komisaryatu plebiscytowego wymaga olbrzymich sum — zaciągnięto zatem długi, które trzeba będzie spłacić choćby po terminie plebiscytu. Ofiarność społeczeństwa jest ogromna. Znaczki plebiscytowe, które pojawiły się dopiero niedawno, nosi już wiele osób.

Niezwykły wypadek wścieklizny. Z Nawaryi piszą nam o niezwykłym wypadku. Mianowicie przed dwoma tygodniami jakiś wściekły pies wpadłszy w zagrodę tamtejszej gospodyni Emilii Koculy, pokąsał jałówkę, która w następstwie tego po kilkunastu dniach sama się wściekła. Od kilku dni nieszczęśliwe zwierzę zamknięte w stajni dostaje istnych furyi wściekłości, ryczy, drze się po ścianach w okropnych mękach, a nikt z włościan nie może się odważyć, by do niej przystąpić. Na razie wysłano furę po weterynarza do Lwowa, który po przybyciu, położy zapewne kres mękom nieszczęsnego zwierzęcia.

KOMUNIKATY.

Posiedzenie Syndykatu Dziennikarzy polskich

odbędzie się we środę, 16. bm. o 5 popoł. w Kasynie i Kole lit.-art.

Konsum dziennikarski. Posiedzenie dyrekcyi i rady nadzorczej konsumu dziennikarskiego odbędzie się 16. bm. o godz. 7 wiecz. w Kasynie i Kole lit.-art.

Polskie Towarzystwo Politechniczne. 6. bm. o 6.15 wieczór odbędzie się tygodniowe zebranie, na którem inż. Włodzimierz Mołczański wygłosi odczyt na temat: „Jak należy projektować i budować domy mieszkalne, by były ciepłe".

Ku pamięci filatelistów. Dziś, we środę, ostatni dzień zakupna marek pocztowych i losów loteryi filatelistycznej na rzecz plebiscytu górnośląskiego w kramie studenckim Polskiego Białego Krzyża, przy ul. Szajnochy. Komitet przygotował na ten dzień bardzo cenny wybór marek zagranicznych.

Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. 17. bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Izby handlowej we Lwowie odczyt prof. dr. Kazimierza Bartla na temat. „Koleje w Polsce". — Wstęp tylko dla członków Towarzystwa.

Z Towarzystwa Prawniczego. Posiedzenie sekcyi dla spraw wymiaru sprawiedliwości odbędzie się 17. bm. (ul. Zimorowicza 9) o godz. 5 popol. Na porządku dziennym referat prof. dr. Kamila Stefki, członka Komisyi Kodyfikacyjnej, p. t.: „O ustroju sądownictwa w Polsce".

—o—

Z powodu, że Komitet Plebiscytowy Górnego Śląska we Lwowie nie ogłosił dotychczas składki na cel powyższy przez naszych członków złożonej, donosimy, że Kongregacya Kupiecka we Lwowie na Plebiscyt Górnośląski złożyła po dzień 20-go lutego 1921 r. kwotę Mkp. 613.000 (sześćset trzynaście tysięcy Marek). — Dalsze składki w toku. 10201

Kongregacya Kupiecka we Lwowie.

Ekonomista.

—o—

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 16 marca.

Zastępstwa firm węgierskich. Wobec spodziewanego ożywienia stosunków handlowych polsko-węgierskich ze względu na zawartą umowę kompensacyjną między obu rządami, Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wzywa firmy, któreby zechciały podjąć się zastępstwa firm węgierskich, albo któreby poszukiwały dla swych towarów eksportowych przedstawicieli na Węgrzech, do pisemnego zgłoszenia się w Oddziale ruchu handlowego Izby.

Towarzystwo kredytowe przemysłu polskiego. Statut Towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego Warszawa-Łódź został już zatwierdzony, a Walne zgromadzenie konstytuujące odbędzie się w połowie kwietnia b. r. Pożądane jest przystąpienie poważnych firm tutejszych, by w wyborze organów Towarzystwa uczestniczyli reprezentanci małopolskiego przemysłu. Bliższe informacye uzyskać można w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie w godzinach urzędowych.

Wiadomości z Węgier. Izba handlowa polsko węgierska w Warszawie zwraca uwagę, że na Węgrzech daje się odczuwać brak drzewa, wskutek czego bardzo jest poszukiwane drzewo polskie. Umowa kompensacyjna między rządem Polskim a Węgierskim przewiduje prócz pewnego kontyngentu drzewa miękkiego i twardego także eksport rozmaitych wyrobów drzewnych do Węgier. Ceny mąki, kartofli, produktów zbożowych i kukurydzy spadły na Węgrzech o 25 do 50%. Największa na Węgrzech partya małorolna domaga się powrotu do wolnego handlu; odbywają się w tej sprawie rokowania rządu z interesowanymi czynnikami. Wyniku nie da się na razie przewidzieć.

Jarmark w Bazylei. W czasie od 16—26 kwietnia br. odbędzie się w Bazylei piąty szwajcarski jarmark wzorów i próbek. Reprezentowane będą wyłącznie wyroby pochodzenia szwajcarskiego.

Czesko-słowackie biuro podróży i komunikacyi. Urząd zastępcy Republiki Czesko-słowackiej w Krakowie donosi, że w Pradze powstało Czesko-słow. Biuro podróży i komunikac. Sp. zogr. por. (Praga II. Mikulandska 7). Głównym celem nowo otworzonej spółki jest popieranie ruchu podróżnego.

Adresy firm zagranicznych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. J. Fritsch, Paris 73 Rue de Turbigo pragnie wejść w stosunki z polskimi importerami i eksporterami na zasadach systemu kompensacyjnego.

Soubrat, Marteau & Cronenberger Importation-Exportation Paris Rue du Croissant poszukuje dostawców dębowych progów kolejowych i słupów telegraficznych.

Paul Rötger, Import-Export, Hamburg Königsstrasse 31/35 oferuje środki lecznicze i chemikalia; cennik jest do przejrzenia w Oddziale Ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Carl Friedr. Schmidt, Berlin C. 19 Seydelstrasse 10—11 oferuje maszyny i narzędzia.

Simonis & Wagner, Schleifmittel und Tonwarenfabrik, Baumbach-Westerwald, oferuje papier szklany.

Oferty firm krajowych. „Świt" Fabryka zegarów i środków naukowych Cieszyn poszukuje zastępcy na Wschodnią Małopolskę; zgłoszenia przyjmuje Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Kronika sportowa.

ZE SPORTU ZIMOWEGO.

Warszawa, 13. marca.

Główne Polskie Związkowe Zawody Narciarskie odbędą się w bieżącym sezonie zimowym w Zakopanem, w czasie świąt Wielkanocnych w dniach 27., 28. i 29. marca. Pierwszy dzień zawodów wypełnią biegi: główny i juniorów, drugi dzień na Kalatówkach — biegi: pięknej jazdy, młodzieży od lat 12—15, pań, dzieci do lat 12, z przeszkodami i patrolowy, dzień trzeci: bieg rozstawny, oraz skoki juniorów i seniorów w Dolinie Jaworzynki. Mistrzostwo Polski na rok 1921 przyznane zostanie za najlepszy wynik w biegu głównym i w skokach seniorów. W zawodach obowiązuje regulamin Polskiego Związku Narciarskiego!

Nagrody w postaci kosztownych srebrnych i złoconych plakiet, przynajmniej po 3 w każdym biegu, oraz nagród honorowych. Uroczyste rozdanie nagród odbędzie się w sali „Morskiego Oka" w dniu 29. o godz. 19 wieczór, w tejże samej sali o godz. 22'30 zakończy uroczystość zawodów Bal Narciarski Polskiego Związku Narciarskiego. Szczegóły w programach!

Urządzenie zawodów powierzono tym razem Tatrzańskiemu Tow. Narciarzy, którego Sekretaryat — Kraków, ul. Jagiellońska l. 11, tel. 10 udziela codziennie od godz. 10—13 potrzebnych informacyi. W Warszawie udziela wiadomości Oddział Narciarski Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, Szopena 5, l. tel. 6600 we wtorki od godz. 20—21.

We Lwowie udziela wiadomości Sekretaryat Karpackiego Tow. Narciarzy, ul. Kopernika 4 (sklep p. Bulaka) codziennie między godziną 18—19.

Komitet zawodów czyni starania o bezpośrednie wagony kolejowe z miast: Warszawy, Lwowa, Bytomia, Cieszyna ew. Bielska do Zakopanego, z wyjazdem w dniu 24. marca wieczór oraz z powrotnym przyjazdem z Zakopanego do tych miejscowości w dniu 31. marca rano.

Również czynione są starania o pomieszczenie w Zakopanem.

STARSZE HARCERSTWO.

Warszawa, 13. marca.

Od lat dziesięciu na ziemiach polskich działają drużyny harcerskie. Ruch skautowy, którego zapoczątkowanie przypisuje się Anglii, trafił u nas na wielce podatny grunt, mógł się powołać na tradycye wspaniałe z dziejów wychowawczych w przeszłości i pociągnąwszy ku sobie szerokie rzesze młodzieży, stał się poważnym ruchem narodowym i wytworzył liczną i spoistą organizacyę. Przez szeregi harcerskie przeszło już kilkadziesiąt tysięcy młodzieży. Wychowańcy drużyn wyrósłszy z wieku chłopięcego wstępują w dalsze życie i tylko nieliczni z nich, szczególnie zamiłowani i uzdolnieni pozostają w pracy drużyn jako instruktorzy, wychowawcy, prowadzący młodzież i żyjący wspólnem z nią życiem, wszyscy zaś przechodzą w środowiska starszego społeczeństwa. To też od dłuższego czasu narzuca się potrzeba wytworzenia nowych form pracy dla pokolenia wychowawczego w Harcerstwie i w związku z tem skupienia licznych już dziś starszych harcerek i harcerzy, zarówno akademików i zdobywających jeszcze wykształcenie specyalne, jak i tych, którzy już zajęli pewne stanowiska w starszem społeczeństwie; w chwili obecnej idących oddzielnie przez życie, a odczuwających brak łączności z dawnymi uczestnikami tej samej braterskiej pracy. W wielu już miastach, szczególniej większych, jak w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Kielcach i in. powstały, przeważnie na uczelniach wyższych lub w łączności z drużynami, Koła Starszych harcerek i harcerzy i niektóre z nich rozwinęły żywą działalność. Obecnie zwłaszcza po powrocie z wojska wielu harcerzy, sprawa skupienia gromady starszo-harcerskiej domaga się urzeczywistnienia.

Zagadnieniom Starszego Harcerstwa dużą część swych obrad poświęcił Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego całej Polski w dniach 1. i 2. stycznia b. r. Na Zjeździe utworzono Komisyę do Spraw Starszego Harcerstwa przy Naczelnictwie Z. H. P. w składzie: druh Jan Grabowski, druhna Marya Pawlikowska, druh Józef Jakubowski (z prawem kooptacyi), dla zajęcia się sprawami organizacyi Starszego Harcerstwa, a w szczególności zwołania w ciągu roku bieżącego zjazdu pracowników na polu starszego harcerstwa i przedstawicieli istniejących Kół. Okres obecny jest okresem organizowania się na nowo po zawierusze wojennej Kół i tworzenia nowych, a jednocześnie pracy myślicielskiej nad zbadaniem zagadnień związanych z wychowawczym dorobkiem harcerstwa i powstawaniem nowych organizacyi. W najbliższym czasie ukaże się zbiorowa książka poświęcona tym sprawom. Komisya (Warszawa, Al. Ujazdowskie 37. m. 12) pracuje nad urzeczywistnieniem swych zadań, wzywa wszystkie starsze harcerki i starszych harcerzy do nawiązania łączności i współpracy.

OGŁOSZENIA

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Papiery stare, akta, odpadki — kupuje fabryka papieru Fujna. Bliższa wiadomość Sekler, Krasickich 8. 10114

Fortepian krótki, czarny, angielska mechanika, maszynę do pisania, instrumenta miernicze, mikroskop, kasę, bilard, drobny sprzedam. Chrzanowski, Zimorowicza 6. 10176

Kamienica natychmiast do sprzedania przy ul. Leona Sapiehy, dwupiętr., komfort, z 1 lokalem sklepowym, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienki, pokój dla służącej na każdem piętrze. Bliższa wiadomość Cherażczyzna 24, parter na prawo, drzwi nr. 1. 10177

Garnitur salonowy mahoniowy, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Romanowicza 10, mezanin, drzwi nr. 1. 10178

Kupię okazyjnie maszynę do pisania choćby popsutą. Zgłoszenia „System amerykański", do Adm. 10184

PAPIER

oferuje wszelkiego rodzaju papier bezdrzewny, konceptowy, drukowy, satynowany, Havanna, Pelleur, Hartpost, afiszowy, „Superior", 10199 z własn. składu w Krakowie.

TABLICZKI SZKOLNE

RYSIKI I PIÓRA

jako zastępca pierwszorzędnych fabryk zagran. oferuję z mego składu w Krakowie oraz przyjmuję zamówienia na sezon szk.

BERNHARD RATZ, KRAKÓW, ULICA SENACKA L. 6.
WIEDEN II. VORGARTENSTRASSE 195.

Willa, 5 pokoi, komfort, ładny ogród, stajnia, wozownia, wolne mieszkanie za 1,600.000 Mkp. sprzeda Brożek, Batorego 4. 10251

Na sprzedaż dywan ręcznej roboty 2 X 310 za 100 tysięcy Mk., chodnik płócienny metr 400 Mk. Oglądać można od 10—11 rano, prócz niedziel i świąt. Wiadomość u dozorcy, Lwów, św. Anny 7. 10223

Szafy mahoniowe do sprzedania. Potockiego 28, II. p. drzwi 6. 10 27

Dom z ogrodem, stajnią, wozownią, w okolicy Listopada do sprzedania. Nowy Świat 18, Weberowa, o godz. 4—5. 10228

S pialnia z jednem łóżkiem do sprzedania. Chmielowskiego 7, II. p., drzwi 12. 10244

Ziemniaki wagonowo zaraz, worki jutowe tanio dostarcza Syndykat Ekonomiczny, ul. Bielowskiego l. 5. 10222

POSADY I PRACA

Poszukuję dziewczy y do gotowania, sprzątania i dziecka. Zgłosić w godzinach popołudniowych u dozorcy. Trzeciego Maia 7. 10245

Apteka Oberlendera we Lwowie poszukuje sustentanta. 10164

Inteligentna, poważna panna, która dobrze szyć umie poszukuje posady do zarządu pierwszorzędnego domu, ewentualnie do dorosłego dziecka. Jadwiga Znbrzycka, Skarbkowska 35, drzwi nr. 1. 10226

Poszukuję uzdolnionych i po ręcznych w krawieczyźnie panien. Pracownia Karoliny Thiemann, ul. Jabłonowskich 36. 10 25

ROZMAITE

Kamienie młyńskie po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie maszyny młynarskie, turbiny, motory, poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 8994

Dentysta Dr. BRZESKI powrócił. Lwów, ul. Akademicka 3. — Wyjmowanie zębów bez bólu, plomby, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 9352

Oszacowaniem realności, kupnem i sprzedażą zajmuje się autoryzowany inżynier Szczepański. Hotel Francuski. 10131

Ważne dla palących! Wata Grabolowa do papierosów, wyrobu H. Kalińskiego, polepsza smak tytoniu i wchłania nikotynę. Paczka Mk. 15. Specyalna cygarniczka Mk. 5. Wysyłka pocztą od 6 paczek. Skład główny B. O. Kamiński, Nowy Świat 55, Warszawa. 10216

Ogrodnik przecina sady, szpalery, krzewy, przesadza rośliny kwiatowe, zakłada ogrody. Łask. zgłoszenia pod „Ogrodnictwo". 10224

Majster tapicerski
(do wyścielania mebli)

zdolny w swoim zawodzie, poszukiwany do naszych warsztatów, (w których zatrudnionych jest już około 12 podobnych sił). Reflektuje się na fachowca, obeznanego dokładnie z kalkulacyą. — Zgłoszenia: **Fabryka Mebli S. HERMANN, Grudziądz, Pomorze.** 10212

MYDŁO do prania, — najlepszej jakości po Mk. 155. Próbne 5-kil., poczta opłat. Mk. 825. Za zallez. Mk. 835.

MYDEŁKA toaletowe, tuzin Mk. 300, 4 tuziny wagi około pięć kilo, poczta opłat. Mk. 1550. — Za zaliczką Mk. 1570.

poleca firma: 10200

S. BINZER Kraków Radziwiłłowska l. 15, Telefon Nr. 1419.

BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO PLATYNA PERŁY

KUPNO - KOMIS - ZAMIANA - SPRZEDAŻ

FIRMA KATOLICKA 9851

W. BUSZEK, AKADEMICKA 6.

KORESPONDENTKA,

siła samodzielna, stenografująca i pisząca biegle na maszynie, znajdzie natychmiast zajęcie w firmie

H. CEGIELSKI Tow. Akc.
Poznań — ul. Gwarna 9.

Oferty i odpisy świadectw skierować do Wydziału Personalnego. 10166

Skład nut Elżbiety Schmal,

Lwów, ul. Romanowicza 11, poleca **wielki wybór utworów z wszelkich działów muzyki.** 10079

Wysyłka na prowincyę.

Korespondentki

piszącej biegle na maszynie, — poszukuje natychmiast firma BRACIA ŁASZCZ, Legionów 3. 10059

KAMIENICĘ

Lwów, ulica Szumlańskich 6, sprzeda adwokat Schipper, ul. Podlewskiego l. 8. 10243

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

na prowincyi, w mieście powiatowem, z wyrobioną praktyką, z powodu wyjazdu właściciela do odsprzedania. — Tylko siły pierwszorzędne mogą się ubiegać. Zgłoszenia do Biura dzienników i ogłoszeń E. Scherera, Pasaż Hausmana 9. 10155

Wielka Instytucya handlowa
W POLSCE,

poszukuje do Oddziału kolonialnego

HANDLOWCA

rutynowan. towaroznawcy, z odpow. praktyką i obeznanego z **importem**, oraz **do Oddziału tekstylnego i suk. handlowca**, fachowca, rutynowanego towaroznawcy, z odpowiednią praktyką. — Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne, mogące się wykazać dłuższą praktyką w wielkich zakładach handl. lub wielkich hurtowników. Zgłoszenia ofert wraz z odpisami świadectw nadsyłać do Powszechnego Biura Reklamy „PRASA", Kraków, Karmelicka 16, pod sign. „Polonia". 10213

Pamiętajmy o Śląsku!

FIRANKI,

kapy, chodniki, dywany, kołdry i materace — poleca **K. Skibiński** Lwów, ul. Kopernika 4. naprz. Pasażu Mikolascha. 9890

Ciekawe powieści

wypożycza 10229 CZYTELNIA „VITA" Lwów, Pasaż Hausmana 8/I. Kupujemy książki każdej treści, oraz całe księgozbiory.

MASZYNY do PISANIA „MERCEDES"

dostarcza 9666

GENERALNE ZASTĘPSTWO dla MAŁOPOLSKI

„IHIG"

Lwów, Podlewskiego 8/II.

Pługi Sackowskie brony, kultywatory, młócarnie kieratowe i ręczne sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze poleca **IHIG** Lwów Podlewskiego 8/II.

IHIG Świdry spiralne, pilniki, topory, oraz wszelkie narzędzia i przybory rękodzielnicze poleca Lwów Podlewskiego 8/II.

PATRIA

KRAKÓW, Karmelicka 13,

POLECA:

SMAR Towotta, czysty, jasny,
POKOST sztuczny, jasny,
KARBOLINEUM.
DOSTAWY dla fabryk, kolei, przedsiębiorstw budowlanych. 10089

WORKI

różnego rodzaju i płachty kupuje i sprzedaje

LANDAU I FEINSINGER

LWÓW, ulica Sykstuska l. 58 a.

Magazyn w pasażu Hermana (Coloseum). 9359

WILLĘ lub mniejszą KAMIENICĘ

możliwie z ogrodem i wolnem mieszkaniem — zakupi

ZESPÓŁ INŻYNIERÓW

Sp. z ogr. odpow. 10148

Telefon 123. LWÓW, Słowackiego 14.

KAKAO HOLENDERSKIE

najprzedniejszej jakości

poleca: GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY

Józefa MUSILA

Lwów, ul. Batorego 32. 216 b

CZAS

odnowić przedpłatę!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.